

Jerzy Urban uniewinniony za rysunek zdziwionego Jezusa

9 października 2020

Warszawski sąd rejonowy uniewinnił w czwartek Jerzego Urbana w procesie o obrazę uczuć religijnych w tygodniku „Nie”. Chodziło o publikację obrazka Jezusa ze zdziwioną miną, wpisanego w drogowy znak zakazu. Wyrok jest nieprawomocny. Był to drugi proces w sprawie. W 2018 roku Urbana pierwotnie skazano.

„Ekspresja artystyczna – obrazy, rzeźby, instalacje, filmy, fotografie, scenografie sztuk teatralnych, a także karykatury – wywołują i wywoływały w przeszłości i chyba zawsze wywoływać będą rozmaite kontrowersje wśród odbiorców. Jednak nie każde zachowanie naruszające standardy kultury i obyczajów może być traktowane jako znieważające” – zaznaczyła w uzasadnieniu wyroku sędzia Katarzyna Balcerzak-Danilewicz z Sądu Rejonowego dla Warszawy-Mokotowa. – Oskarżony jest osobą kontrowersyjną, tak jak i jego działalność dziennikarska, niemniej jednak w niniejszej sprawie oceniane było tylko to jedno konkretne zachowanie Urbana.

Warszawska prokuratura w 2012 roku zarzuciła naczelnemu tygodnika „Nie”, że dopuścił do opublikowania „karykaturalnego wizerunku nawiązującego do wizerunku Jezusa, z mało inteligentnym wyrazem twarzy” – urażone poczuło się 6 osób. Postanowiły ścigać Urbana z paragrafu 196 Kk.

Wcześniej w 2018 roku warszawski sąd skazał za to Urbana na olbrzymią grzywnę: 120 tys. zł. „Kończę w tym roku 86 lat i nie jestem już zainteresowany końcem tej sprawy. Mogą mnie skazać nawet na dożywocie i mam to w d...” – tak wówczas skomentował Jerzy Urban ów wyrok po procesie ciągnącym się kilka lat. Powoływano w nim kolejnych biegłych i świadków.

Adwokat Urbana złożył apelację od tego wyroku. W marcu 2019

jednak uchylił orzeczenie i skierował sprawę do ponownego rozpatrzenia – jak się okazuje – z zupełnie innym skutkiem. Sędzia zwrócił w ubiegłym roku uwagę m.in. na to, że opinia biegłego w dziedzinie religioznawstwa była niejasna i odnosiła się do „wyznawcy gorliwego”, a w tej sprawie trzeba było wziąć pod uwagę „miernik przeciętnego odbiorcy”.

To nie pierwsza sprawa Jerzego Urbana, w której chodziło o „deptanie świętości”: w 2005 roku warszawski sąd skazał dziennikarza na 20 tys. zł grzywny za znieważenie Jana Pawła II jako głowy państwa watykańskiego. Chodziło o artykuł „Obwoźne sado-maso” w tygodniku „Nie”. W tekście tym Urban napisał tak: „Kochany staruszkule! Połóż się do łóżka. Przykryj kołderką. (...) Wyrzuć te starcze środki dopingowe, którymi Cię szpikują jak byczków hodowanych na olimpiadę, żebyś mógł przez godzinę ruszać nogą i mniej trząść ręką. (...) Choruj z godnością, gasnący starcze, albo kończ waść, wstydu oszczędź”. Autor tekstu nazwał też papieża m.in. „Breżniewem Watykanu”, „żywym trupem” i „sędziwym bożkiem”.

Prokuratura żądała kary 10 miesięcy więzienia w zawieszeniu na 3 lata i 20 tys. zł grzywny. Obrona chciała uniewinnienia.

Autorstwo: Tomasz Dudek

Źródło: Strajk.eu